

Od Redakcji

„Z Berlina do Polski jest 80 km, a tak mało o sobie wiemy. Dlatego musimy się nawzajem uczyć swojej mentalności. Nie zostawiamy tego transgranicznym handlarzom i przypadkowym politykom. (...) To w języku jest cała kultura narodu, a tłumacze, którzy przekładaliby nie z języka na język, a z mentalności na mentalność, są nam potrzebni” – mówił w grudniu Winfried Lipscher, będąc gościem Uniwersytetu Opolskiego. Minęło 11 lat od tamtego spotkania, ale słowa te nie tylko nie straciły na znaczeniu, ale wręcz nabrały mocy. W tym kontekście tym bardziej cieszymy się, że możemy polecić uwadze Czytelników zapiski olsztyńskiego poety i tłumacza Kazimierza Brakonieckiego *Zeszyt Kłajpeda – Wilno – Druskienniki 27 IX – 4 X 2004*. Ten dziennik z podróży to wileńska konferencja o Donelaitisie, festiwal poetycki w Druskiennikach, spotkania z litewskimi i rosyjskimi literatami i przede wszystkim próba zrozumienia Innego, poszukiwanie mentalności w języku, w krajobrazie, także podskórny żal powodowany niemożnością porozumienia, wreszcie – namysł nad historią, tożsamością, poezją.

W niniejszym numerze sporo miejsca poświęciliśmy literaturze. Poza tekstem Kazimierza Brakonieckiego publikujemy szkic Mirosława Słapika o „poetach zapomnianych”: Mirosławie Tarasewiczu i Lechu Sadowskim. Proponujemy opowiadania Fritza i Richarda Skowronków w tłumaczeniu Magdaleny Żółtowskiej-Sikory. Miłośnicy Mazur, głównej wartości wczesnego pisarstwa obu braci, upatrywać mogą dziś w tym, że pozwala ona raz jeszcze ożyć dawnym Mazurom sprzed dwóch wojen światowych, i to nie w formie rozprawy historycznej czy etnograficznej, ale właśnie utworów literackich, dzięki którym Mazurzy, a przecież i filiponi, bodaj po raz pierwszy w historii wkroczyli na karty książek jako bohaterowie literaccy.

Jan K. Sembrzycki w recenzji wydrukowanej w „Altpreußische Monatsschrift” chwalił wierność, z jaką w tomie *Polska Maria* przedstawiono Mazurów, pisząc, iż publikacji tej „nie można uznać za efemerydę, lecz za rzecz, która dzięki wiernemu przedstawieniu charakteru mazurskiego ludu i stosunków panujących na Mazurach zachowa swą trwałą wartość”. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, pod względem wprowadzania gwarowych inkluzji, podejmowanej tematyki, „egzotycznego” dla ówczesnego czytelnika umiejscowienia akcji i wprowadzania nie mniej „egzotycznych” postaci i ich problemów, Skowronków uważać można za prekursorów nowoczesnej literatury interkulturowej. Najprawdopodobniej rację miała też Tilly Boesche-Zacharow, kiedy przypuszczała, że ukazując reprezentantów archaicznego, obcego świata i przywołując dziwne, obco brzmiące słowa, Richard

Skowronnek musiał wydać się swoim wielkomięskim czytelnikom nikim innym, jak właśnie – odkrywcą.

Rolę odkrywców przyjęli też na siebie autorzy tekstu *Olecko – Giżycko w tym samym czasie...*, który zamieszczamy w dziale „Teraźniejszość”. Ewa Kozłowska i Wojciech Łukowski podjęli się pewnego eksperymentu: „wymienili się” miastami i przemierzali je, próbując uchwycić ich wewnętrzny rytm, za patrona swoich równoczesnych spacerów – swoistych wizji lokalnych, omówionych podczas odbytego 13 kwietnia 2019 r. w Giżycku Kongresu Miłośników Małych Mazurskich i Warmińskich Miasteczek – obierając sobie figurę *flâneura*, czyli wędrowca, przechodnia przechadzającego się bez żadnej szczególnej intencji, otwierającego się na swobodny przepływ wrażeń i mijane obrazy.

Podobnie jak rok temu kontynuujemy zatem na różne sposoby refleksje o przeszłości, ale i dzisiejszej kondycji Mazur. W działach „Środowisko” i „Teraźniejszość” wychylamy się także ku przyszłości, pytając o perspektywy i wyzwania stojące przed małymi miastami regionu w globalizującym się świecie (Wojciech Łukowski) oraz o realny stan i możliwości rozwoju turystyki (kulturowej) na Mazurach. Tym samym zapraszamy na dalszy ciąg opowieści Izabeli Lewandowskiej o szlaku rzeki Krutyni oraz w podróż Wojciecha M. Darskiego na północne kresy Mazur – do zbiegu rzek Węgorapy i Gołdapy, w tym do Zabrostu Wielkiego, mającego być swego czasu mazurską „wsią pokazową”, oraz do kompleksu leśnego o tajemniczej nazwie Lasy Skaliskie, przekręcanej nawet na drogowskazach w... Lasy Skaliste. Objaśnienie pochodzenia tej nazwy może zaskoczyć niejednego.

Dział „Przeszłość” zdecydowaliśmy się poświęcić w tym roku tematyce II wojny światowej. „Kampania wrześniowa 1939 r. – pisze Waldemar Brenda – w naszej pamięci raczej nieczęsto kojarzona jest z działaniami Wojska Polskiego na terenie III Rzeszy Niemieckiej”. Do wyjątkowych pod tym względem przedsięwzięć o charakterze rozpoznawczym należeć miały działania podjęte przez Wielkopolską Brygadę Kawalerii gen. Romana Abrahama w rejonie Wschowy oraz wypady poszczególnych jednostek Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” w Prusach Wschodnich, którym to właśnie poświęcony jest artykuł zamieszczony w tym zeszycie. Tekst powstał w oparciu o relacje i wspomnienia żołnierzy biorących w nich bezpośredni udział. Z kolei Tomasz Gliniecki, również bazując na licznych dokumentach źródłowych (głównie dziennikach działań bojowych, rozkazach, raportach i sprawozdaniach oraz mapach prezentujących przebieg walk), opracował temat „wyzwolenia” Giżycka i jego okolic przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r.

Podobnie jak w ostatnich latach, pielęgnujemy zwyczaj publikowania recenzji i omówień. Tym razem są to Jerzego Lengauera uwagi na temat *Notesu kurlandzkiego* Kazimierza Brakonieckiego oraz Wojciecha Łukowskiego recenzja książki *680 lat historii Reszla* pod red. Grzegorza Białuńskiego i Roberta Klimka.

Publikujemy również utwór poetycki Beaty Bargiel. Zawiera on ciekawą próbę uchwycenia istoty krajobrazu kulturowego Giżycka – jego najważniejszego placu.

W październiku 2018 r. po ciężkiej chorobie zmarł giżycczanin, wybitny mediewista, profesor Grzegorz Białuński, który m.in. reaktywował pismo „Masovia”. Jemu też dedykowany jest wiersz Zbigniewa Chojnowskiego *Dzień dobry* oraz pożegnanie *Vitae historiam scribit* Wojciecha M. Darskiego. Trudno tu nie wspomnieć, że rok 2019 przyniósł Giżycku kolejne smutne wiadomości: w lutym odszedł dziennikarz regionalista, fotograf Sławomir Kędzierski, od wielu lat związany z „Gazetą Giżycką” i „Gazetą Olsztyńską”, a w marcu – Wojciech Rużewicz, przewodnik, znawca umocnień z okresu II wojny światowej, autor książki *Fortyfikacje nowożytnie Prus Wschodnich*.

*

Zapraszamy Państwa do współtworzenia „Masovii” poprzez nadsyłanie komentarzy, artykułów i innych tekstów mogących dopomóc w prowadzeniu nie tyle dialogu, co polilogu na temat dziejów i aktualnego stanu naszego regionu w perspektywie historycznej, literaturoznawczej, kulturowej. Wychodzimy z założenia, że to, co najlepsze, wykuwa się w rozmowie z drugim człowiekiem i w nim się przegląda.

Przygotowując niniejszy zeszyt do składu, zauważyliśmy, że mimochodem, bez naszej szczególnej redakcyjnej intencji, złożyły się na niego teksty w dużej mierze zawierające myśli wyrosłe w ruchu, na szlaku, w drodze. Mowa nie tylko o refleksyjnej podróży i wędrówkach Kazimierza Brakonieckiego po Wilnie, wycieczkach szlakiem rzek z Izabelą Lewandowską i Wojciechem Darskim, spacerach po Olecku i Giżycku E. Kozłowskiej i W. Łukowskiego, ale też o opowiadaniach szkatułkowych Richarda Skowronka, w których jako czytelnicy pomkniemy saniami przez zimowy las, a noc spędzimy kołyszając się w łodzi na jeziorze. Dynamizm cechuje niektóre z fotografii wykonanych przez Piotra Konstantynowicza, „Armatora Kultury” na Wielkich Jeziorach, którymi wzbogacamy ten tom „Masovii”: tafla wody stężała w lodową pokrywę o fantazyjnych kształtach zdaje się drgać i gdzieś spieszyć, a rzeczywistość zwielokrotnia się w odbiciach.

Zapraszamy do lektury - podróżowania w czasie i przestrzeni.